



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 15 (483) • 10 kwietnia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,
Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Aspiracje transatlantyckie Ukrainy i Gruzji po szczycie NATO w Bukareszcie

Łukasz Adamski

Wyniki szczytu NATO w Bukareszcie zostały przez władze Ukrainy oraz Gruzji przyjęte z optymizmem. Za sukces uznała je jednak również antynatowska opozycja na Ukrainie. Dalsze zbliżanie tych krajów ze strukturami NATO jest nierozdzielnie związane z procesem ich transformacji demokratycznej, reform wewnętrznych, a w przypadku Ukrainy również z postępem integracji z Unią Europejską. Polska powinna w dalszym ciągu prowadzić lobbing na rzecz Ukrainy i Gruzji wśród zachodnioeuropejskich członków NATO, zwracając przy tym uwagę, że oba kraje powinny być traktowane rozłącznie.

Wbrew nadziejom Ukrainy i Gruzji, na szczycie NATO w Bukareszcie 2–4 kwietnia 2008 r. nie zaproponowano tym państwom przystąpienia do Planu Działania na rzecz Członkostwa (MAP, *Membership Action Plan*). Sprzeciwiła się temu grupa zachodnioeuropejskich członków NATO, na czele z Niemcami oraz Francją. Przyjęto natomiast deklarację, w której Sojusz uznał, że Gruzja oraz Ukraina w przyszłości staną się jego członkami. W grudniu br. ministrowie spraw zagranicznych krajów NATO będą mogli ponownie rozpatrzyć wnioski Ukrainy i Gruzji o objęcie ich przez MAP.

Reakcje na Ukrainie i w Gruzji. Zarówno ukraiński rząd, jak i opozycja uznały wyniki szczytu za swój sukces. Prezydent Wiktor Juszczenko uznał go za „historyczne zwycięstwo”. Wskazywał na ogromną wagę polityczną przyjętej deklaracji. Początkowo jednak, wedle nieoficjalnych doniesień, Juszczenko był rozczarowany. Może o tym też świadczyć jego nagła decyzja z 4 kwietnia o odwołaniu ambasadorów Ukrainy w Niemczech oraz Rosji.

Premier Julia Tymoszenko wyniki szczytu skomentowała dopiero po kilku dniach, 8 kwietnia, w komunikacie rządowym. Uznała w nim, że decyzja Sojuszu jest pozytywna i zapowiedziała lepsze informowanie społeczeństwa o integracji euroatlantyckiej. Niejednolite stanowisko prezentowali członkowie Bloku Julii Tymoszenko (BJuT), najpopularniejszego ukraińskiego stronnictwa. Andrij Szkil, przewodniczący podkomisji Rady Najwyższej do spraw integracji europejskiej i współpracy euroatlantyckiej, mówił o „drugim Monachium” i wezwał do bojkotu towarów z Francji oraz Niemiec. Z kolei inny deputowany BJuT, Oleh Bilorus, przewodniczący komisji ds. zagranicznych, stwierdził, że Ukraina powinna do NATO wstąpić razem z Rosją. Te pozornie sprzeczne wypowiedzi oraz lakoniczny komunikat samej premier wynikają z tego, że Tymoszenko dąży do zdobycia jak najszerzego poparcia we wszystkich częściach kraju, a tematu NATO jako tego, który polaryzuje społeczeństwo, poruszać nie lubi.

Główna siła opozycyjna, Partia Regionów, uznała tymczasową odmowę przyznania MAP za swój sukces. Zdaniem jej przywódcy Wiktora Janukowycza, MAP nie może być narzucany wbrew woli społeczeństwa, a Ukrainie najbardziej odpowiada polityka neutralności. Partia Regionów zorganizowała wiece przeciwko MAP w Kijowie i kilku dużych miastach Ukrainy południowej i wschodniej, niechętnie nastawionej wobec NATO. Politycy tego stronnictwa zapowiadają, że w związku z odroczeniem decyzji w sprawie MAP, demonstracje przeciwko NATO będą kontynuowane.

Również w Gruzji wyniki szczytu w Bukareszcie ocenia się różnie. Prezydent Micheil Saakaszwili w swoich wypowiedziach wyrażał duże zadowolenie. Uznał, że deklaracja szczytu jest ważniejsza niż sam MAP i oznacza „zwycięstwo”. Docenił też zaangażowanie dyplomatyczne USA, Polski oraz

krajów bałtyckich. Minister spraw zagranicznych Dawid Bakradze dodawał, że w Bukareszcie nastąpił historyczny przełom w stosunkach z NATO. Innego zdania jest opozycja, podkreślająca, że decyzja NATO wobec Gruzji wynika z braku zaufania do Saakaszwilego i z niezadowolającego stanu gruzińskiej demokracji.

Krajowe uwarunkowania rozwoju stosunków z NATO. Realizacja transatlantyckich aspiracji Gruzji i ewentualne objęcie jej przez MAP zależą w istotnym stopniu od wzmocnienia demokracji w tym państwie. Obecnie trwałość i jakość gruzińskiej demokracji budzi zastrzeżenia. Wizerunkowi Gruzji zaszkodziło zwłaszcza wprowadzenie stanu wyjątkowego jesienią 2007 r. i siłowe tłumienie demonstracji. Niesprzyjającym czynnikiem jest też istnienie w jej granicach separatystycznych republik: Osetii Południowej i Abchazji. Na korzyść Gruzji przemawia społeczny konsens w sprawie członkostwa w NATO – wedle wyników referendum ze stycznia 2008 r. popiera je 77% Gruzinów.

21 maja w Gruzji odbędą się wybory parlamentarne. Sposób ich przeprowadzenia będzie miał istotne znaczenie dla wizerunku tego państwa. Istotna będzie również poprawa stanu przestrzegania praworządności, a także sposób, w jaki Gruzja będzie się starać o rozwiązanie problemu separatystycznych republik. Kilka dni przed szczytem w Bukareszcie Saakaszwili zaproponował Abchazji bardzo szeroką autonomię i zagwarantowany udział jej przedstawicieli we władzach centralnych, pod warunkiem uznania zwierzchności Tbilisi. To krok w dobrym kierunku, choć spóźniony.

W przypadku Ukrainy uznanie budzą demokratyczne zmiany elit rządzących. Problem stanowi jednak niski stopień praworządności, niewydolność administracyjna oraz korupcja, brak demarkacji większości ukraińskich granic, a także wciąż silne związki ukraińskich elit politycznych i wojskowych z rosyjskimi. Najważniejsza jest jednak niechęć społeczna. Za członkostwem w NATO opowiada się nie więcej niż jedna trzecia społeczeństwa. Wielu mieszkańców Ukrainy uważa, że ich kraj wraz z Rosją i Białorusią tworzy odrębny krąg kulturowo-polityczny, a NATO postrzega jako narzędzie „amerykańskiego imperializmu”. Uważają tak zwłaszcza mieszkańcy Krymu, w przytłaczającej większości rdzenni Rosjanie.

Zbliżanie z Sojuszem będzie utrudnione również przez działania Rosji, ostro sprzeciwiającej się członkostwu Ukrainy i Gruzji w NATO. W popularnych na Ukrainie rosyjskich mediach można spodziewać się fali ataków na Sojusz oraz ekipę Juszczenki i Tymoszenko. Nie należy wykluczać także nieprzyjaznych działań władz rosyjskich. W czasie szczytu Władimir Putin powrócił do formułowanych w przeszłości przez rosyjską dyplomację sugestii o możliwości rozpadu Ukrainy.

Z tych względów nawet intensywna kampania informacyjna, której przeprowadzenie zapowiadają władze ukraińskie, niezależnie od stopnia jej profesjonalizmu, nie doprowadzi w ciągu kilku lat do konsensu społecznego porównywalnego z gruzińskim. Jednak z uwagi na mgliste pojęcie Ukraińców o NATO, odsetek zwolenników mógłby dzięki niej wzrosnąć powyżej 50%.

Promocji członkostwa w NATO na Ukrainie nie będzie sprzyjał kalendarz wyborczy. Pod koniec 2009 r. odbędą się w tym kraju wybory prezydenckie. Kwestia NATO przypuszczalnie będzie jednym z ważniejszych haseł kampanii, eksponowanym głównie przez Janukowycza. W interesie Tymoszenko, obecnie najpopularniejszego kandydata, leży więc rozładowanie napięcia społecznego i wyciszenie tej tematyki. Wskutek tego nie będzie ona intensywnie zachęcać społeczeństwa do NATO.

Wnioski. Sytuacja Ukrainy i Gruzji jest na tyle różna, że starania o ich członkostwo w NATO należy pod względem politycznym rozpatrywać osobno. Z uwagi na wysokie poparcie społeczne oraz niewielkie rozmiary, Gruzja ma nieco większe szanse na objęcie Planem Działania, a później na członkostwo w Sojuszu. Należy ją jednak przekonywać do przestrzegania demokratycznych standardów, a sojuszników zachodnich – do potrzeby jej wsparcia w przypadku możliwych sankcji gospodarczych Rosji.

Stan świadomości społecznej na Ukrainie sprawia, że należy być w najwyższym stopniu ostrożnym, jeśli chodzi o głoszenie konieczności jej szybkiego przystąpienia do Sojuszu. Tym bardziej, że główne siły polityczne w tym kraju jeszcze w 2006 r. zgodziły się, że ostatecznie o członkostwie Ukrainy w Sojuszu zadecyduje referendum. Jego wynik, zwłaszcza jeśli odbędzie się ono w terminie zaproponowanym ostatnio przez Juszczenkę, tj. w 2010 r., jest wysoce niepewny. Na stanowisko opinii publicznej, bardziej niż jakiejkolwiek kampanie informacyjne, wpłynęłoby przyspieszenie procesu integracji europejskiej, intensyfikacja więzi ze społeczeństwami państw UE, oraz ułatwienia wizowe w podróżach do Unii.

Władze polskie powinny niezmiennie lobbować za objęciem Gruzji oraz Ukrainy przez MAP jeszcze w tym roku, z uwagi na zawarte w nim narzędzia, wspomagające przeprowadzanie demokratycznych reform oraz kalendarz wyborczy na Ukrainie. Byłby to też sygnał wobec Rosji, podkreślający niedopuszczalność uznawania tych państw za część jej „strefy wpływów”.